

BONIfakty

PISMO PARAFIALNE

Numer 1 (01)
Listopad 2018

W tym numerze:

| | |
|--|-------|
| Słowo wstępne Księdza Proboszcza | 2 |
| Propozycje biblioteki | 2 |
| Do Maryi Panny na Ja- sną Górę przez cały rok | 3 |
| Słudzy pojednania | 3 |
| Zwyczajni, a jednak nie- zwykli - są wśród nas | 4—5 |
| Przygotowanie do Mszy Świętej — czynności ważne, często lekcewa- żone | 5 – 6 |
| Dlaczego nasza Sala Spotkań będzie nazwana imieniem Biskupa Bole- sława Kominka ? | 7 |



Słowo wstępne Księdza Proboszcza

Najpierw: Gratuluję wszystkim, którzy weszli w skład zespołu redakcyjnego gazetki parafialnej: „Bonifakty”. Oficjalnie informuję, że ks. Adam został Redaktorem Naczelnym.

Z sentymentem wspominam parafie, w których wspólnie wydawaliśmy gazetę. To była forma „nowej ewangelizacji.” I tak ma być teraz.

W moim „słowie” będę poruszał tematy z życia parafii.

Oto pierwszy:

„Różańcowa Pani nieba ziemi, pozdrawiamy Cię głosy naszymi. Do Ciebie się cały świat ucieka przez różaniec Twej Pomocy czeka, Różańcowa Dziewico Maryjo”

Październik... jak co roku przychodziliśmy i wołaliśmy: „święta Maryjo, Matko Boża, módl się za nami grzesznymi... teraz, i w godzinę śmierci naszej... modliły się dzieci, od czasu do czasu była młodzież, byli starsi – oni wiedzą, że ta modlitwa ma szczególną wartość.

Trzymam w ręku różaniec, ten jest wyjątkowy – to dar od papieża Jana Pawła II, świętego – wręczył mi w Rzymie podczas prywatnej audiencji w 1984 r. – to był mój pierwszy pobyt w Wiecznym Mieście. Ojciec św. przekazując różaniec przy każdej okazji i wtedy, bez słów mówił: „Módl się codziennie na różańcu, nie ustawaj” – jest to echo Maryjnych słów z Fatimy, która powiedziała: ”Odmawiajcie różaniec”. Rozumiemy to i tak czuje wiele osób, kiedy przychodzimy na Nabożeństwa Fatimskie – tak było i 13 października, podczas ostatniej wspólnej w tym roku modlitwy. Zaproponowałem i ogłosiłem, że wprowadzamy wspólne I soboty miesiąca – posłuszni Matce Bożej – od grudnia do kwietnia. A potem dalej od maja do października, nabożeństwa fatimskie. Listopad to wyjazdy na groby bliskich.

Centrum tej modlitwy była Diecezjalna Pielgrzymka Żywego Różańca do Krzeszowa – zawsze bardzo liczna i pobożna. „Matko Boża Łaskawa, módl się za nami” – wołały tłumy (ok. 4 tysiące). Jak ten czas biegnie... przyszły już pierwsze zimne dni, zaczęły opadać liście, szkoła pędzi już swoim rytmem, w pracy jak zwykle – zawsze się

coś dzieje... tak minie i Twoje całe doczesne życie... Pomyśl od czasu do czasu o sobie...

„Proszę księdza, dlaczego już jutro kończy się wspólny różaniec, tak było dobrze, lubię październik, obyśmy dożyli przyszłego roku” – wołają dzieci, mówią z powagą dorośli.

Gdybym Cię zapytał: „Czy pragniesz wiecznej szczęśliwości dla Twojej zmarłej: mamy, męża, babci, rodzeństwa, krewnych, znajomych, przyjaciół?” – odpowiesz: „No, wie ksiądz! Oczywiście, tak!” Cieszę się, to już bardzo dużo. Ale to zaledwie początek. Zamów Mszę św. w ich intencji. Przyjdź na nią; zaproś znajomych; jeśli możesz przystąp do Komunii św. A jeśli pamiętasz, że ktoś z Twoich bliskich zmarłych nie zawsze był wierny Bogu, a może nawet pogmatwało mu się jego życie religijne... to zamów gregoriankę. O, to dopiero będzie prawdziwe pragnienie szczęśliwości wiecznej dla nich. A już na pewno wypisz imiona zmarłych na kartkach wspominkowych... jeszcze możesz to uczynić... Już liście opadają... listopad. Na cmentarzu zmarli zaczynają mocniej przemawiać. Czy słyszysz ich wołanie?

Wasz proboszcz – Ks. Maciej Wesołowski

Propozycje biblioteki

Czytanie dobrych książek jest jak rozmowa z najwspanialszymi ludźmi! Kartezjusz

W pierwszym numerze parafialnej gazetki biblioteka poleca: " Pamięć i tożsamość" Jana Pawła II. Jest to rozmowa papieża z dwoma filozofami - ks. Józefem Tischnerem i Krzysztofem Michalskim. Poruszane są w niej bardzo ważne tematy. Np. problem zła. Skąd się wzięły i jakie są korzenie nasizmu i komunizmu? Oto kilka cytatów : "Miłość siebie aż do negacji Boga", "Człowiek jest w sobie samym podzielony, stąd całe życie ludzkie okazuje się dramatyczną walką pomiędzy dobrem i złem". Drugim problemem ,nad którym pochyliło się trzech filozofów to wolność i odpowiedzialność. Jak korzystać z wolności? Czym się kierować? Czy tylko własnymi osądami, które w rzeczywistości są tylko zachciankami.

Do Maryi Panny na Jasną Górę przez cały rok

Wprawdzie XXVI PIESZA PIELGRZYMKA Legnicka na Jasną Górę już za nami, ale w kontekście pierwszego wydania BONIFaktów temat powyższy zasługuje na uwagę. „O Maryi nigdy dosyć” – to fraza zaczerpnięta z pisma katolickiego „Biblia krok po kroku” nr 45 z lutego 2014 roku. Numer ten w całości poświęcony został Matce Bożej (Maria kim była? Dziewczyna z Nazaretu. Zwiastowanie nie przewróciło jej w głowie. Biblia o Maryi. Matka Emanuela itp...) Powyższy nr do wypożyczenia w naszej bibliotece parafialnej (biblioteka czynna w każdą środę po mszy wieczornej). Jednak w tym miejscu mowa będzie o Siostrach i Braciach, którzy zmierzają każdego roku na przełomie lipca i sierpnia na Jasną Górę, aby pokłonić się Najjaśniejszej Pannie. I tu UWAGA! Pielgrzymi niosą nie tylko swoje intencje, ale i te złożone w parafii oraz przekazane pielgrzymom osobiście. W tym roku wędrowaliśmy pod hasłem „Tu zawsze byliśmy WOLNI.” Słowa te wcześniej na Jasnej Górze wypowiedział św. Jan Paweł II. To hasło przepięknie wpisuje się w 100 rocznicę odzyskania Niepodległości przez naszą Ojczyznę – ukochaną Polskę. A przecież my –chrześcijanie – wiemy, że wolność duchową musimy zdobywać każdego dnia. Nie ma zatem lepszej okazji ku temu jak pielgrzymkowy szlak. Są to najpiękniejsze rekolekcje. Tyle, że w drodze. Możemy wędrować od Zgorzelca (14 dni), bądź od Legnicy (10 dni). Najlepiej z wyjątkową bez wątpienia grupą V, pokonując codzienne dystanse w atmosferze modlitwy i wiary w Chrystusa Ukrzyżowanego, ale Zmartwychwstałego. Aby móc przeżyć te wielodniowe „rekolekcje w drodze” zechciej uważnie śledzić kolejne numery BONIFaktów i czytać treści dotyczące pielgrzymowania na Jasną Górę. Mowa będzie między innymi o programie pielgrzymki, warunkach w jakich przebiega pielgrzymka, konferencjach itp... Najważniejsze jednak to wrażenia i przeżycia jakich doświadczyli pielgrzymi przede wszystkim z naszej parafii, ale nie tylko. Kto choć raz przejdzie pielgrzymkowy szlak ten nie zapomni swoich Sióstr i Braci oraz dobroci jakiej zazna od innych za sprawą Naj-



świętszej Maryi Panny. Jeśli wydaje się komukolwiek, że piesza pielgrzymka do Częstochowy jest dla osób z określonej grupy wiekowej, nie ma racji. Przekonam czytelników o tym niebawem. Wspólna modlitwa jest lekarstwem na wszystko „...na smutek i zgorzknienie, dlatego że pozwala zanurzyć się w radości Zmartwychwstałego”.

Studzy pojednania

O konieczności pojednania chyba nikt nas nie musi przekonywać. Widzimy, że świat coraz bardziej pograża się w sporach i zawiści. Spory te często dotyczą nie tylko konkretnych rodzin, a nawet środowisk czy wspólnot. Bez wątpienia potrzeba nam świadków pojednania. Czyli ludzi, którzy potrafili przez przykład swojego życia pokazać, że dążenie do pojednania jest możliwe. A nawet jest to konieczny element życia chrześcijańskiego.

Pierwszym świadkiem pojednania można nazwać ks. Franza Scholza—pierwszego proboszcza naszej parafii. 7 września 2018 roku nastąpiło tablicy pamiątkowej przy ul. Czachowskiego (przy której mieszkał ks. Scholz). W tym wydarzeniu poprzedzony wykładami oraz wspólną modlitwą uczestniczyli reprezentacji władz świeckich, kościelnych oraz liczni parafianie. Ks. Scholz dążył do pojednania zwaśnione narody, jako narzędzie pojednania wskazywał krzyż. Który przekracza bilans krzywd i zranień jednoczy ludzi między sobą i z Bogiem.

Drugim świadkiem pojednania był bez wątpienia ks. Marek Adaszek, w tym roku przeżywalimy 10—rocznicę jego śmierci. W uroczystej Mszy św. sprawowanej w intencji + ks. Marka uczestniczyła wspólnota WSD z Legnicy. Ks. Adaszek wywodził się z naszej wspólnoty parafialnej, a także przez dość krótki czas był wikariuszem w tejże wspólnotcie. Gromadził wokół siebie wielu młodych ludzi z ruchu oazowego, dla ministrantów był nie kwestionowanym autorytetem. Uczył swoim życiem pojednania, którego pełnia wyrażała się w liturgii. Wskazywał, że to właśnie w czasie celebracji liturgicznych człowiek najpełniej może zrozumieć siebie i drugiego człowieka.

Dążmy do pojednania naśladując przykład tych, którzy potrafili je urzeczywistniać.

Zwyczajni, a jednak niezwykli—są wśród nas



Pani Anna Jeleńska urodziła się w Witebsku w 1931 r. Przeżyła ciężkie czasy okupacji, przymusowych robót w Niemczech by w roku 1945 przekroczyć granicę polsko-niemiecką w Görlitz. Do dzisiaj mieszka w Zgorzelcu. Od 1946 r. pisze pamiętnik. Pani Anna zgodziła się opowiedzieć nam niewielką część swojego trudnego i pięknego życia.

JS- Nie jest Pani na pewno jedyną osobą piszącą pamiętnik ale na pewno jedyną w Zgorzelcu, której pamiętniki zostały wydane w formie książkowej i które wypożyczył IPN.

AJ-Zacząłam pisać w niemieckim zeszycie znalezionym na strychu dokładnie 28.06.1946 r. Z niewielkimi przerwami piszę już sześćdziesiąt lat. Macie w bibliotece moją książkę?

JS-niestety nie mamy./Pani Anna wstała i wyszła do drugiego pokoju. Po chwili przysłała trzymając w ręce swoją książkę. Już wiedziałam, co chce zrobić. Poprosiłam tylko o autograf/

AJ- Proszę i czytajcie.

JS- Dziękuję. W tym roku przeżywamy 100 rocznicę odzyskania niepodległości. Była Pani w wielu "niewolach". Proszę nam o nich opowiedzieć.

AJ-Pierwsze wspomnienie to rok 1937 i wybuch terroru stalinowskiego. Co jakiś czas aresztowano

ludzi i gdzieś potem przepadali. Tak też stało się z moim dziadkiem Piotrem i wujkiem Kazimierzem. Było to 1 listopada 1937r. Miałam wtedy 7 rok. Pamiętam, w nocy weszło do domu około 4 NKWD-istów w mundurach zażądali dokumentów dziadka i wujka i kazali się zbierać. Dziadek szybko pożegnał się z nami a wujek podniósł mnie, ucałował i posadził na szafie. I odjechali. W chwili aresztowania dziadek miał 63 lata a wujek 36 lat. i ślad po nich zaginął. Dopiero 7 sierpnia 1997 r. Polski Czerwony Krzyż powiadomił mnie o ich losach. Zostali rozstrzelani. Od tego czasu, kiedy zaczęły się aresztowania nocne, rozpoczęła się też walka z kościołem i religią. Kościół Św. Antoniego został zamieniony na muzeum antyreligijne a kościół Św. Barbary na magazyn sztucznych nawozów. Nie mogliśmy już rozmawiać po polsku, ani trzymać świętych obrazów. Dlatego wisiały za kotarą nad łóżkiem. Uczęszczałam do szkoły białoruskiej nr 2 w Witebsku. Był głód. Jedliśmy pokrzywy i lebiodę z ogrodu. Edukację swoją skończyłam na IV klasie siedmioletniej szkoły, gdy wybuchła wojna niemiecko-rosyjska w 1941 r. Tak zaczął się nowy rozdział w moim życiu. Było południe 9 lipca 1941 r. Niemcy byli na przedmieściach Witebska. Na niebie krążyły samoloty niemieckie i ostrzeliwały przerażonych ludzi. Dym dusił w płucach, gryzł oczy. Wszyscy uciekali w panice za miasto, w pole. Ale tam pojawiły się niemieckie czołgi i musieliśmy wrócić do miasta do schronów. Pożar miasta trwał chyba tydzień. Po jakimś czasie nadjechały samochody ciężarowe pełne Niemców. Skończyłam 10 lat. Rozpoczęła się okupacja niemiecka i nowy terror. Przeżyłam piekło na niebie i ziemi. A potem nas wywieźli na roboty do Niemiec. W wagonach bydłych dojeżdżaliśmy do różnych obozów przejściowych. Gdzieś w czerwcu 1944 roku wywieziono nas do obozu w mieście Gera na Turynгии. Tam przyjechali fabrykanci i bauerzyi wybierali robotników. Tak przyjechaliśmy do wioski Gessen. Tu mnie rozdzielono z rodzicami. Zostałam sama. Musiałam szybko nauczyć się doić krowy i rozumieć j. niemiecki. Zakwaterowano mnie w komórce na poddaszu tuż nad krowami. Pracowałam od 5 rano do 22. Często nie dojadłam. Z rodzicami widywałam się tylko w niedzielę. Ale do czekałam końca wojny. 17 kwietnia 1945



skończyłam 14 lat. Były to najszcześniejsze urodziny - wolność. Wojsko amerykańskie zajęło całą wieś. Ze wszystkich domów zwisały białe flagi. Amerykanie żuli gumę, rozdawali papierosy mężczyznom, dzieciom czekoladę i cukierki. Byli nadzwyczaj hojni. Później odwieziono nas do Gery, gdzie czekaliśmy w obozie. Z Gery przywieźli nas do Buchenwaldu. Tam zobaczyłam na własne oczy, co ludzie ludziom przygotowali... jeszcze ciepłe piece krematoryjne ustawione w szeregu / nad każdym Amerykanie powiesili krzyż/. W Buchenwaldzie był już polski ksiądz, były msze święte. Zaczęłam się uczyć pisać i czytać po polsku, bo przecież miałam tylko cztery klasy szkoły białoruskiej. Pamiętam jak bardzo z wielkim zapalem po mszy św. śpiewano "Boże coś Polskę". Ludzie mieli łzy w oczach. Przez megafony nadawano różne komunikaty. Amerykanie zachęcali, by jechać do Ameryki, Australii, Francji, Włoch. A ja nie wiem dlaczego chciałam do Polski. I tak w lipcu 1945 r. znów załadowano nas do wagonów towarowych. Konwojowali nas amerykańskie wojska. Dnia 1 sierpnia 1945 roku stanęliśmy na stacji Goerlitz. Była to już granica niemiecko-polska. Na stacji o Boże! Polskie wojsko w rogatywkach z orkiestrą-Matko Boska! Grają: "Jeszcze Polska nie zginęła..." "O Boże! Czy to możliwe? My już w Polsce? Skończona tułaczka i poniewierka. Koniec wojny!

JS-Dziękuję bardzo choć wiem jaki to niewielki fragment tego co Pani przeżyła.

Dalszy ciąg na pewno nastąpi.

Przygotowanie do Mszy Świętej - czynności ważne, często lekceważone

Wielokrotnie spotkać się można z twierdzeniem, że w Eucharystii ważne jest tylko to co się dzieje w jej trakcie, a wszystko co jest poza można pominąć. Jest to, może przez szybkość dzisiejszego świata, a może przez nasze własne podejście często powtarzany błąd, który można bardzo łatwo naprawić kilkoma prostymi czynnościami. Postarajmy się tutaj przyjrzeć jak dobrze przygotować się do przeżycia Mszy świętej i wyjaśnić niektóre gesty, które – nie wiedząc nawet co oznaczają i skąd się wzięła ich historia - często wykonujemy od niechcenia lub

z przyzwyczajenia. Część z Was czytelników pewnie zapyta: „A po co do Mszy się przygotowywać? Przecież uczestnictwo w liturgii w Niedzielę to nic niezwykłego.” Otóż tak. Przed pójściem na Mszę św. powinniśmy się przygotować, gdyż w każdej Eucharystii Chrystus zaprasza nas właśnie na najwspanialszą ucztę. Eucharystia według dokumentów Soboru Watykańskiego II jest źródłem i szczytem całego chrześcijańskiego życia. To w niej zawarte jest najwyższe duchowe dobro Kościoła – sam Chrystus. No dobra to zaznajmy może od kwestii ubioru, poruszanego szczególnie w miejscach z dużą ilością turystów, a już szczególnie w okresie letnim. Często spotkać się można z sytuacjami, gdy Panie bądź Panowie przychodzą na Eucharystię w koszulkach bez rękawów, krótkich spodenkach, czy spódniczkach i bardzo się dziwią, że inne osoby krzywo na nich patrzą. Na pewno podniosą się teraz głosy sprzeciwu: „No przecież jest upał! Nie będę specjalnie zakładać grubych spodni, garnituru, długiej koszuli lub płaszcza!” Nikt nie każe latem zakładać takiego stroju. Zastanówmy się jednak. Czy jeśli do kogoś wybieramy się na przyjęcie to idziemy bez żadnego przygotowania, prosto z ulicy, z plaży, czy z innego miejsca tak jak staliśmy? No pewnie, że tak powie część osób. W końcu może się tak zdarzyć, że przypadkiem na siebie wpadniemy i ktoś nas zaprosi. Owszem może się tak właśnie zdarzyć, ale raczej takie wyjście na ucztę nie jest eleganckie. Tak samo można potraktować Mszę Świętą – jest to ucztą, na którą powinniśmy przyjść schludnie ubrani. Nie prowokujemy innych naszym strojem. Wiele osób przychodzi na Eucharystię by ją przeżyć w skupieniu na modlitwie. Koszula z krótkim rękawem, czy zarzucona lekka chusta na ramiona to już co innego niż wcześniej wymienione stroje. Idąc dalej najczęściej chyba obecnie zapomnianym gestem przygotowania do liturgii jest prawdopodobnie Post Eucharystyczny. Wielu z Was o nim słyszało, część nawet na pewno go praktykuje. Zatem czym jest ów post? Jego początków należy upatrywać w pierwszych wiekach chrześcijaństwa. W tamtych czasach wierzący bardzo uwrażliwieni byli, że Chrystus jest realnie obecny w Najświętszym Sakramencie. Uznawano wręcz, że niegodnym jest mieszanie Chleba Eucharystycznego ze zwykłym, spożytym wcześniej pokarmem. Zakaz spożywania pokarmów i napojów przed przyjęciem Ciała Chrystusa

Bonifakty

obowiązywał wtedy od północy aż do momentu Jego przyjęcia, dlatego też często Eucharystia miała miejsce bladym świtem, po to by nie zakłócać normalnego rytmu pracy. W obecnych czasach obowiązuje on co najmniej godzinę, a czas ten liczy się do momentu przyjęcia Ciała i Krwi Pańskiej, a nie do rozpoczęcia Mszy Świętej. Post Eucharystyczny w normalnych warunkach obowiązuje wszystkich. Co zatem z osobami chorymi, starszymi, czy przyjmującymi lekarstwa o ustalonych porach? Przecież im ciężko będzie zachować ów post? Otóż obecnie Kodeks Prawa Kanonicznego ogólnie stwierdza, że wyżej wymienione osoby: „mogą przyjąć Najświętszą Eucharystię, chociażby coś spożyli w ciągu godziny poprzedzającej” (kan. 919 § 3).

Kolejną sprawą jest kwestia przyjścia odpowiednio wcześniej przed Eucharystią do świątyni. Gdybyśmy dziś mieli udać się na jakieś spotkanie, czy to towarzyskie, czy biznesowe na ostatnią chwilę lub co gorsze spóźnieni byłoby to wielce nietaktowne z naszej strony. Niestety wielokrotnie można spotkać się z sytuacją gdy kapłan wchodzi już na uroczystą Eucharystię w procesji wejścia, a osoby wpadają do Kościoła, pchają się wręcz, żeby jeszcze zdążyć wejść przed Księdzem, albo jak są już spóźnieni robią hałas pchając się do ławki robiąc często znak krzyża po prostu w biegu. Obecnie dużym problemem są telefony komórkowe. Jesteśmy do nich tak przyzwyczajeni, że nie możemy się z nimi rozstać. Niestety często zapominamy, że jesteśmy w świątyni. W czasie Mszy świętej ktoś do nas dzwoni i zaczyna się gorączkowe szukanie komórki w kieszeniach czy torebce, a następnie - co gorsze - wyjście z kościoła żeby odebrać ową rozmowę, bo przecież „nic się nie stanie, mnie tylko na moment nie będzie, nic ważnego się teraz nie dzieje” itp. Uczestnictwo w Eucharystii wymaga skupienia. Dlatego przez wejściem do świątyni powinniśmy wyciszyć, a najlepiej wyłączyć nasze telefony. Wyobraźmy sobie sytuację, że to odprawiający Eucharystię Ksiądz nie wyłączył telefonu, ktoś do niego dzwoni i on nie patrząc na to, że jest w trakcie Mszy Świętej wychodzi by telefon odebrać. Chyba większość z nas byłaby bardzo oburzona i nie czuliśmy się z tym dość dobrze co nie? Nic się nie stanie jeśli odetniemy się od telefonów na godzinę. W przypadku ministrantów przyjęło się, że na Eucharystię powinno się przyjść co najmniej 15

minut, a najlepiej pół godziny przed rozpoczęciem. Po co tak wcześniej? A no właśnie nie po to, by przejrzeć wiadomości na Facebooku, wysłać wiadomość przy pomocy telefonu komórkowego czy pograć w jakąś grę, ale po to, żeby do Mszy się przygotować. Wyobraźcie sobie sytuację gdy lektor wpada do zakrystii na ostatnią chwilę i ma przeczytać lekcje. Jak myślicie co wtedy się dzieje? No właśnie nie ma czasu nawet na nią spojrzeć i kończy się to dukaniem, myleniem się co chwilę i nie zrozumieniem ani trochę czytania przez wierznych. Dlatego powinno się przyjść odpowiednio wcześniej, wyciszyć się, skupić, pomodlić. Służy to w pewnym stopniu odcięciu się od zgiełku codziennego i przygotowaniu do tego co za chwilę się stanie. Kolejnym gestem, który chyba wykonujemy nawet bezwiednie w każdej świątyni do, której się udamy jest zanurzenie dłoni w kropielnicy i uczynienie znaku krzyża. Często robimy to po prostu z przyzwyczajenia, albo dlatego, że rodzice nam mówili iż tak trzeba. No to skąd się ten gest wziął? Jego pochodzenia musimy wypatrywać w starożytności. W tamtych czasach wchodząc do świątyni, czy to greckiej czy rzymskiej człowiek musiał najpierw obmyć się przed wejściem, aby stanąć czystym przed obliczem bogów. Było to oczywiście symbolem, że w obliczu nieskalanych istot stajemy zawsze czysti, pozbywamy się spraw codziennych. Chrześcijanie włączyli w ten zwyczaj własną historię i zaczęto go stosować do Jedyne Boga. No dobrze, ale cały czas pozostaje pytanie po co jest ten gest? Możemy tutaj podzielić na dwie płaszczyzny: pokuty – bo oczyszczamy się z grzechów, uświęcamy samego siebie oraz wiary – przypominamy sobie o naszym chrzcie i włączeniu we wspólnotę Kościoła. Krótki czas przed Eucharystią wykorzystajmy na modlitwę i wyciszenie. Poniżej proponujemy jedną z takich modlitw.

O Jezu Chryste, oto zbliżam się do Twojego Ołtarza z sercem otwartym, pragnącym spotkania z Tobą i proszę Cię, pozwól mi doświadczyć wszystkich tych łask, które przygotowałaś mi w tej Ofierze Mszy Świętej. Proszę Cię, Panie Jezu, o łaskę skupienia, by myśli moje były przy Tobie, by oczy moje były zwrócone na ołtarz, a serce moje oddane tylko Tobie. Amen.



Dlaczego nasza Sala Spotkań będzie nazwana imieniem Biskupa Bolesława Kominka ?

Na początek trochę historii : 18 listopada 1965 roku polscy biskupi skierowali do biskupów niemieckich jeden z najważniejszych listów w dziejach powojennej Europy . Zdanie które zmieniło bieg historii , wytyczyło nową jakość w realizacji chrześcijańskiej idei . Brzmiało ono :

„Przebaczamy i prosimy o przebaczenie”

Tak się składa , że żyjemy w Zgorzelcu . W mieście przeciętym na pół . Gdzie co roku przez granicę idzie Droga Krzyżowa , a co cztery lata wspólna Procesja Bożego Ciała . W mieście gdzie biegnie Europamaraton a tłumy Polaków i Niemców odwiedzają w sierpniu festyn „Jakuby” . Mijamy się na granicznym moście imieniem Jana Pawła II , a polskie parówki najlepiej smakują z niemiecką musztardą „Bautziner Senf” (lub z Bautzen) Wydaje się nam to normalne, naturalne i takie zwykłe . Ale jaka była droga do tej normalności ? Okazuje się , że nie taka prosta . Ktoś po wojnie miał odwagę wykonać pierwszy krok w kierunku pojednania obu narodów . Tą osobą był biskup Bolesław Kominek . To jemu i polskiemu Episkopatowi zawdzięczamy tę „normalność” . W 1965 roku ten list Polskich Biskupów spotkał się z falą krytyki . Zaledwie 20 lat po wojnie w której zginął co szósty obywatel polski, gdy setki tysięcy Polaków opuściło swoje domy za Bugiem i jako przesiedleńcy weszli do mieszkań z których wcześniej wypędzono obywateli Niemieckich – rany były świeże . Polski komunistyczny rząd traktował ten list to jako prowokację polityczną, jako wyjście przed szereg, jako niczym nie uprawnione mieszanie się do polityki. Był „zdradą polskiej racji stanu”. Tak samo wielu Polaków wtedy i wielu Polaków dzisiaj traktuje tamto orędzie jako niewspółmierne zrównanie win – gdy to Polska była ofiarą wojny a Niemcy byli agresorem . W Niemieckiej mentalności wiele lat po wojnie myślenie zwykłego obywatela było dokładnie odwrotne. Niemcy czuli się ofiarami wojny , zostali wypędzeni ze swoich domów do których wprowadzili się Polacy. Wyparli ze swojej świadomości ogrom zbrodni dokonanych na Polakach. Rewizjonizm i nie uznawanie nowej granicy na Odrze i Nysie było stałym punktem dyskusji w partiach politycznych i wśród niemieckich obywateli w

latach powojennych. Ważny jest też kontekst i czas budowania tego listu. Rok 1965 był czasem trwania Soboru Watykańskiego II 1962-1965. Zbliżała się rocznica chrztu Polski. Polscy Biskupi wysłali 56 zaproszeń do Episkopatów świata na zbliżającą się rocznicę 1000 lecia chrztu polski, która miała się odbyć w maju 1966 roku. List do biskupów Niemieckich nie był zwykłym zaproszeniem. Zawierał omówienie wydarzeń wspólnej polsko-niemieckiej historii. Dotykał nie zabliźnionych ran, tematów trudnych, drażliwych i bolesnych. Wskazywał na perspektywę ich rozwiązania na płaszczyźnie wspólnej katolickiej wiary. Możemy dzisiaj snuć przypuszczenia i dywagować – co by było gdyby ten list nie został opublikowany? Czy doszło by do podpisania Układu w 1970 między Polską Rzeczpospolitą Ludową a Republiką Federalną Niemiec o uznaniu granicy na Odrze i Nysie?. Może 10 lat później ? Czy w tym samym czasie historyczny gest Kanclerza Niemiec Willy’ego Brandta – ukłęknięcie przed pomnikiem Ofiar Getta w Warszawie – miał by miejsce ? Czy też wspólna msza premiera Tadeusza Mazowieckiego i kanclerza Helmuta Kohla w Krzyżowej 12 listopada 1989 roku i ugruntowana dzięki takim wizjonerom jak Kardynał Bolesław Kominek . My parafianie Św Bonifacego jesteśmy siłą rzeczy wpisani w ten kontekst relacji polsko- niemieckich . Żyjemy w konkretnym miejscu i w konkretnym czasie na granicy polsko – niemieckiej . Warto o tym wiedzieć i o tym myśleć . Choćby dlatego , że niemiecki Ksiądz Franz Scholz był proboszczem naszej parafii, a Biskup Goerlitz Gerhard Schaffran 1963-1972 jako administrator apostołski brał udział formułowaniu odpowiedzi Episkopatu Niemiec na list polskich biskupów . W świetle tych faktów widać wyraźniej , że decyzja sprzed kilku lat ks. Biskupa Stefana Cichego iż Sali Spotkań będzie nosić imię kardynała Bolesława Kominka nie była przypadkiem , lecz miała głębokie podłoże (ugruntowanie) ewangeliczne i historyczne. O tych i innych historycznych faktach w następnym odcinku „ Historii regionu” gazetki BONIfakty.

Parafia Rzymskokatolicka
p.w. św. Bonifacego
w Zgorzelcu

ul. E. Plater 9
59- 900 Zgorzelec
tel. (75) 772 23 35

Ksiądz Proboszcz:
Maciej Wesołowski

Księża Wikariusze:
Piotr Kazuś
Adam Szpotański

e-mail: bonifacyzgc@wp.pl

www.bonifacyzgorzelec.pl

UKŁAD MSZY ŚWIĘTYCH:

Niedziela:

Godzina 7³⁰ 9³⁰ 11⁰⁰ 12³⁰ 18⁰⁰

Dni powszednie:

Godzina 7⁰⁰ 18⁰⁰

Nowenna do MB Nieustającej

Pomocy – środa g. 18.00

Droga Krzyżowa: 3 piątek
miesiąca g. 10.00

Wypominki – listopad g. 17.30 i

g. 18.00 za zmarłych wg

podanego porządku

Roraty: g. 18.00 (pn-pt)

Do Miłosierdzia Bożego: koron.
ka g. 15.00

Adoracja N. Sakramentu:

I niedziela: g. 15.00 do 18.00

I piątek: po wieczornej Mszy
św.

CHRZTY: II niedziela

miesiąca g. 11.00

w niedziele pół godziny przed

Mszą św.

w tygodniu rano w czasie Mszy

sw. wieczorem pół godziny

przed Mszą św

KANCELARIA PARAFIALNA:

Wtorek

9⁰⁰-10⁰⁰; 16⁰⁰-17³⁰

Środa

9⁰⁰-10⁰⁰; 16⁰⁰-17³⁰

Sobota

9⁰⁰-10⁰⁰; 16⁰⁰-17³⁰

Wypominki

Modlitwa za zmarłych z kartek—godz. 17.30 oraz Msza św. o Miłosierdzie
Boże dla nich o godz. 18.00 wg porządku.

3 listopada—ul. SIENKIEWICZA

4 listopada—ul. WARSZAWSKA OD 1 DO 25

5 listopada—ul. WARSZAWSKA OD 26 DO 50

6 listopada—ul. WARSZAWSKA OD 51 DO 85

9 listopada—ul. TRAGUTTA, LANGIEWICZA

10 listopada—ul. ARMII KRAJOWEJ, BOHATERÓW II AWP

12 listopada—ul. POWSTAŃCOW ŚL., BRZozowa, MODRZEWIOWA

15 listopada—ul. CHROBREGO, BOHATERÓW GETTA,
KAMIENIARSKA

17 listopada—ul. KONARSKIEGO NUMERY PARZYSTE

18 listopada—ul. KONARSKIEGO NUMERY NIEPARZYSTE

19 listopada—ul. CZACHOWSKIEGO, TUWIMA NUMERY PARZYSTE

20 listopada—ul. TUWIMA NUMERY NIEPARZYSTE

22 listopada—ul. KRASIŃSKIEGO, PIĘKNA, CHOPINA, MONIUSZKI,
SZYMANOWSKIEGO

23 listopada—ul. PONIATOWSKIEGO, STASZICA, WOLNOŚCI,
PIŁSUDZKIEGO

24 listopada—ul. DASZYŃSKIEGO

25 listopada—ul. DOMAŃSKIEGO, DĄBROWSKIEGO, GÓRNA,
PLATER, SPORTOWA, PUŁASKIEGO, PARKOWA, WĄSKA

27 listopada—ul. KOŚCIUSZKI, KILIŃSKIEGO

29 listopada—ul. BATOREGO, KRUPIŃSKIEGO, OKRZEI, CIENISTA

30 listopada—ul. WSZYSTKIE WYPOMINKI ZŁOŻONE PÓŹNIEJ I INNE

Zapowiedź wydarzeń

16—17 listopada Dzień skupienia dla klas VIII SP w WSD Legnica

17 listopada imieniny s. Elżbiety, urodziny ks. Adama

22 listopada imieniny s. Cecylii

Bonifakty:

Redaktor Naczelny:

Ks. Adam Szpotański

Redakcja:

Ks. Maciej Wesołowski

Jadwiga Sobol

Urszula Imbierowicz

Jacek Lickindorf

Andrzej Lehmann

Piotr Lehmann